

# Biskupińskie bajanie, czyli gdzie krobskie wiedzmy na sabat latały?

*Czarownice latające na Łysą Górę, widma na rozstaju dróg, skrzaty robiące ludziom pikusy... W dawnych czasach, nianie na dobranoc, opowiadały dzieciom ciekawe historie wyjaśniając powody nazw okolicznych wzgórz, czy miejscowości.*

*Zachowało się wiele takich podań z okolic Krobi.*

Jadąc z Krobi w kierunku Chwałkowa napotykamy na wzgórze nazywane niegdyś **Babią Górą**. Ta ciekawa nazwa wiąże się z pewną legendą. Według starych mieszkańców tego rejonu, widywano tam często iluminowane pałace i piękne panny. Mimo iż, zakrawało to na zjawisko wytworzone przez moce piekielne, znalazł się śmiałek, który odważył się odwiedzić to miejsce nocą. Ku swemu zdziwieniu przyjęło go kilka pięknych, młodych kobiet, zapraszając do wspólnej zabawy, jedzenia i picia. Szczególnie smaczne okazały się... ciasteczka! Zapobiegliwy młodzieniec wypakował sobie nimi kieszenie, by móc poczęstować później przyjaciół. Nagle jednak zakręciło mu się w głowie i stracił przytomność. Gdy oprzytomniał, nie było już ani pałacu, ani pięknych niewiast, w kieszeni natomiast znalazł... końskie odchody!

## Czarodziej Twardowski w Krobi

Podobną nazwę, również związaną z niezwykłymi zjawiskami, nosi inne wzgórze, jadąc od Krobi w kierunku Sułkowa - **Łysa Góra**. W księżycowe noce, ludność widywała tutaj czarownice zlatujące się na sabat. Nie zachowała się jednak relacja śmiałka, który odważyłby się odwiedzić Łysą Górę podczas zlotu czarownic. Według najbardziej chyba znanego podania z okolic Krobi, na wzgórzu tym znajdował się niegdyś potężny zamek. Jego władca, pan możny, lecz skąpy, miał prześliznąć córkę Dobruchnę. Ponieważ żał mu było wydawać talary na wiano dla jedynaczki, wzięł ją, odstraszając konkurentów. Wielu młodych rycerzy krążyło po okolicy, myśląc intensywnie jak dostać się do Dobruchny - od tego właśnie powstała nazwa wsi **Wymysłowo** (od wymyślać). Znalazł się jednak wreszcie kandydat na męża, który odpowiadał skąpemu ojcu. Choć proszący o rękę był stary, a w poselstwie wysłał sławnego czarnoksiężnika Twardowskiego, to słynął z bogactwa i nie domagał się posagu. Tu jednak, jak to w typowym romansie bywa, pojawił się piękny, młody rycerz - Grabonóg. Zakochani uknuli intrygę: uspili ziemiarni strażę i ukradkiem wymknęli się z zamczyska. W pośpiechu z nimi ruszył czarnoksiężnik Twardowski. W czasie ucieczki Dobruchna poprosiła, by ukryć się w jakimś domu - stąd później powstała nazwa wsi w tym miejscu **Domachowo** (od w domu chować). Przebiegły czarownik jednak uparcie ścigał młodych kochanków. Szukali oni schronienia w małym kościółku przy lesie, (później las ten wyrąbano i powstała osada **Rębowo**),

w końcu jednak postanowili jak najszybciej, na jednym koniu, przedostać się do siedziby rycerza. Więziona długo w ponurym zamku panna, rozglądała się zauroczona pięknym łąk. Szczególnie wspaniałe miejsce, pełne ziół, postanowiła nazwać **Ziółkowem**. Zły czarnoksiężnik czarami dwukrotnie ustawił tuż przed pędzącym rumakiem Grobonoga drzewa, lecz Dobruchna zdążyła ostrzec ukochanego: „*Uważaj, bo drzewo!*”. W ten sposób powstały nazwy dwóch wsi: **Bodzewo** i **Bodzewko** (od zawołania: bo drzewo). Wreszcie para uciekinierów ujrzała wyczekującego z karetą ojca Grabonoga. Dobruchna

w miejscu egzekucji wielu ludzi, znajdował się drewniany krzyż. Dziś trudno ustalić lokalizację tego miejsca. Skoro już wspomniano o akcesoriach kata, warto dodać, że przy kościele w Krobi znajdował się przegierz. Nie był on jednak pospolitym słupem, do którego przywiązywano „ku hańbie” skazanców. Krobski przegierz był rodzajem ruchomej klatki, w której po sumie zamykano „nieprawie panny”!

## Jajejcznica na torach

Tereny na południe od Krobi, w kierunku na Rawicz i Karzec obfitowały niegdyś w zarośla i krzewy.



Sabat krobskich czarownic w grafice Rafała Sroki.

z wielkiej radości zeskoczyła z konia, zaczęła płaść i tańce. Na pamiątkę tego spotkania miejsce to nazwano **Tanejczną**. Tak zakończyła się ta romantyczna historia. Ile w niej prawdy? - nie wiadomo. Zamek na Łysiej Górze z czasem popadł w ruinę, mury rozebrano. Ponoć jednak do dnia dzisiejszego można spotkać czarownice zlatujące się tam na sabat...

## Szubienica i przegierz

Tereny ciągnące się z Krobi w kierunku Gostynia określane mianem **Szubienica**. Ta ciekawa nazwa sięga swym rodowodem w bardzo odległe czasy, kiedy Krobia była na tyle znacznym miastem, że posiadała mennicę i „prawo miecza”. To ostatnie, czyli prawo utrzymywania kata, było bardzo ważne dla miasta. Podnosiło ono prestiż osady, jak i przynosiło dochody z racji wykonywania tutaj wyroków. Kata można było również wypożyczać za odpowiednią opłatą innym ośrodkom. Zdarzały się miasta, które nie chciały pożyczyc kata, gdyż „posiadali go tylko dla swoich obywateli”. W Krobi na polu w kierunku Gostynia, istniała szubienica katowska. Jeszcze w połowie XIX wieku

W nich to właśnie miał siedzisko złośliwy i psotny skrzat Jaśko z Rogusza. Nie był to diabeł groźny, lecz mocno uprzykrzający się mieszkańcom: porywał kapelusze, pracującym dziewczętom utrudniał pracę w polu... Czasami przybierał postać ludzką (pięknego chłopca), czasem zwierzęcą (np. żrebaka), zdarzało się jednak, że straszył ludzi będąc dla nich niewidoczny. Jego żarty były śmieszne, czasem jednak wręcz śmiertelnie niebezpieczne. Po uruchomieniu linii kolejowej, psotny skrzat postanowił przestraszyć jadącego na targ z jajami chłopca. Przestraszone przez Jaśka konie zerwały uprzęż i zostawiły furmankę na torach. Nadjężdżający pociąg uderzył w wypakowany jajami wóz! Ponoć ludzie bardziej śmiali się z nieszczerliwego woźnicy, niż mu współczuli - widok dużej ilości kurzych jaj na torach przedstawiał komiczny widok. Zdarzyło się również, że Jaśko z Rogusza przestraszył idącą zakonnicę. Przerażona niewiasta uciekała w tak szybkim tempie, że budziła sporą sensację mijanych ludzi. Po wykarzowaniu zarośli pod koniec XIX wieku, Jaśko przestał dręczyć przejeżdżających, chociaż i dziś ponoć może komuś splotać figla.

GRZEGORZ SKORUPSKI

## Nasi radni



Kazimierz Karolczak

Urodził się 27.07.1942 roku w Dusinie. W 1959 roku ukończył Szkołę Zawodową w Gostyniu. Wraz z rodzicami prowadził trzynastohektarowe gospodarstwo rolne. W 1999 roku przekazał je synowi, ale nadal służy mu pomocą i radą.

Był radnym gminy w pierwszej kadencji. Obecnie jest radnym trzeciej kadencji, a także członkiem zarządu miasta. W wyborach startował z ramienia AWS. Jako radny pracuje w Komisji Rozwoju Gospodarczego, a także w Komisji Handlu i Usług.

Uważa, że ważnym problemem na terenie gminy jest wykup gruntów pod drogi i uzbrojenie terenów. - *Myślę, że przygotowanie infrastruktury zaowocuje w przyszłości rozwojem gospodarczym. Jest on konieczny ze względu na wysokie bezrobocie w naszej gminie - twierdzi radny.*

Jest wdowcem. Ma troje dzieci. Córka Bożena i syn Tomasz założyli już swoje rodziny. Najmłodszy syn Piotr zdaje obecnie maturę w Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Grabonogu.

Wiele czasu spędza z rodziną. Lubi wypoczywać na łonie natury. - *Jestem zadowolony, kiedy uda się wyjechać w weekend poza miasto. W najbliższym czasie planuję dwudniowy wypad w góry - mówi radny.* W wolnych chwilach ogląda programy i filmy przyrodnicze. Chętnie też sięga po książki o tematyce wojennej.

Sądzi, że bardzo ważne jest w życiu być uczciwym, lojalnym i tolerancyjnym. (ZwO)

## Poniec

# Co z kinem?

*Młodzież w Poniecu narzeka, że kino jest nieczynne. „Po co mamy dojeżdżać do Leszna, skoro kino jest na miejscu?” - pyta młody mieszkaniec Ponieca.*

Ponieckie kino „Powstaniec” jest nieczynne od początku roku, kiedy to nastąpiło połączenie Biblioteki Publicznej z Miejsko - Gminnym Ośrodkiem Kultury. Dyrektor Gminnego Centrum Kultury chce, aby kino w Poniecu nadal funkcjonowało. Do wznowienia projekcji filmów w „Po-

nieciu do Ponieca sprowadziłbym polskie filmy tj. „Pana Tadeusza” czy „Ogniem i mieczem”. Wydaje mi się jednak, że takie filmy udostępniane są najpierw kinom w dużych miastach, a na samym końcu docierają one do tych mniejszych - dodaje dyrektor GCK. Młodzież jednak chciałaby



Kino „Powstaniec” w Poniecu.

wstańcu” potrzebna jest zgoda serwisu kinotechnicznego. - *Abymieszkańcy Ponieca i okolic mogli oglądać filmy, potrzebny jest przegład. W tym celu odpowiedni specjalista z Poznania musi zbadać sprawność aparatury projekcyjnej. Jeśli nie będzie budziła ona żadnych zastrzeżeń, wtedy wystawiana jest karta sprawności aparatury projekcyjnej, która musi być, aby wznowić działalność ponieckiego kina - powiedział Ireneusz Józwiak, dyrektor GCK.*

Kino w Poniecu może pomieścić około 190 widzów. Dyrektor GCK chciałby do kina ściągnąć więcej widzów oraz jak najnowszy repertuar filmowy. - *W tym celu zamierzam przeprowadzić rozmowy z dystrybutorem filmów ArtFilm z Poznania. Najchę-*

ogłądać filmy akcji. - *Osobiście chciałbym, aby w kinie w Poniecu można było obejrzeć filmy sensacyjne, czy thriller. Z miłą chęcią przeszedłbym się na „Szósty zmysł”, czy też na „Niebiańską plażę”, w której występuje mój ulubiony aktor, Leonardo di Caprio - powiedziała mieszkanka Żytowiecka.*

Oprócz specjalnej karty sprawności aparatury projekcyjnej musi być także kinooperator. Z tym jednak w „Powstańcu” nie ma problemu, ponieważ od wielu już lat kinooperatorem w ponieckim kinie jest Eugeniusz Matecki. Dyrektor Gminnego Centrum Kultury zapewnia, że po uzyskaniu niezbędnej karty, w Poniecu znów będzie można obejrzeć jakiś dobry film w kinie. (Fab)